Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru **25** groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 60 gr.. przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406.425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—7 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Jagiellońska 29 Telefon 58.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu
Rękopisów nie zwraca się.

Rok II | Nowy Sącz, niedziela dnia 25 listopada 1928 | Nr. 48

O poprawę życia gospodarczego.

Z okazji założenia sekretarjatu powiatowego B. B W. R. w Nowym Sączu pod przewodnictwem generalnego sekretarza B. B. W. R. na powiat nowosądecki ks. Dąbrowskiego odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali ratuszowej zebranie reprezentantów organizacyj społecznych i gospodarczych, na którem wygłosił nowy poseł ziemi Sądeckiej prof. Leopold Tomaszkiewicz niezwykle interesujące przemówienie, z którego podajemy najważniejsze myśli. — Jak wiadomo p seł Tomaszkiewicz, redaktor „Głosu Prawdy", wszedł do sejmu przed kilkunastu dniami na miejsce posła płk. S. G. Bronisława Pie ackiego, który niedawno złożył mandat poselski i powrócił do pracy w wojsku na stanowisko II zastępcy szefa sztabu generalnego.

(Red.)

Na wstępie swego przemówienia poseł Tomaszkiewicz zaznaczył, że klub B. B. W. R. w pracy nad uzdrowieniem stosunków w państwie nie eksponuje się w dziedzinę t. zw. „polityki", której poświęca się tylko niewielka i konieczna liczba posłów z B.B.W.R. natomiast gros energji i czasu wytęża w dziedzinę dotąd przez wszystkich niemal, a przedewszystkiem przez naszych suwerenów zapomnianą, a przytem paskudnie zachwaszczoną, a mianowicie w dziedzinę życia gospodarczego. Badanie podstaw gospodarczych naszego kraju, jego potrzeb i możliwości, pojemności rynku wewnętrznego i niedomagań naszego życia gospodarczego, niewspółmierności produkcji do konsumcji oraz właściwe zorganizowanie tych dwóch działów gospodarstwa społecznego — oto zadania, na których rozwiązaniem pracuje klub B. B. W. R. zwracając się do szerokich rzesz społeczeństwa z wezwaniem o przyjście mu z pomocą w tej pracy. Przedstawiwszy na konkretnych przykładach naukową wprost organizację życia gospodarczego w Ameryce, gdzie dłuższy czas przebywał, a z drugiej strony dezorganizację życia gospodarczego w Polsce, gdzie zakłada się np. nieraz fabryki z olbrzymim nakładem pracy i pieniądza nie bacząc na to czy towary wyprodukowane znajdą jakiś rynek zbytu, zwrócił p. poseł uwagę na zakrojoną na wielką skalę pracę nad zorganizowaniem społeczeństwa w dziedzinie gospodarczej, między innemi przez popieranie naszej krajowej wytwórczości, przy równoczesnem ujęciu w odpowiednie karby organizacyjne produkcji i jej rozbudowy, oraz samej konsumcji. Pracę tę podjął Ogólnopolski Komitet Obywatelski, powstały z inicjatywy B. B. W. R a oparty na najszerszych warstwach społeczeństwa. Komitet ten nie ograniczy się do samego tylko reklamowania popierania wytwórczości krajowej, ale p zez naukowe badanie struktury naszego rynku wewnętrznego, podstaw produkcji, a równocześ ie organizowanie konsumentów, ma w pierwszej mierze zagoić te rany naszego organizmu gospodarczego, które zadały mu wydarzenia dziejowe odbywające się na naszych ziemiach, oraz dotychczasowa anarchja naszego życia gospodarczego, a wreszcie niektóre nadzwyczaj niekorzystne traktaty handlowe. Traktaty te są pozostałością rządów przedmajowych, które ogarnięto psychozą „polityki", okupywały tego rodzaju koncesjami, zdobycze polityczne wątpliwej wartości. Rząd wobec tych traktatów ma związane ręce, a może tylko z wielkim wysiłkiem i w stosownej chwili starać się o zmianę ich, co też czyni np. odnośnie do konwencji handlowej z Francją. Społeczeństwo jednak nie jest związane rygorami traktatów handlowych i na wzór zagranicy może leczyć te niedomagania samorzutnem zorganizowaniem się. Tutaj p. poseł zwrócił uwagę, że hasło popierania wytwórczości krajowej musi iść równolegle z odpowiednią sanacją i rozbudową samej produkcji krajowej.

Omawiając sprawy polityczne zwrócił prelegent uwagę na niewątpliwą nieżywotność i obecnego sejmu, który również jak poprzedni w swej większości operuje jedynie pojściami politycznemi, a nie zdolny jest właściwie do wysiłku na polu gospodarczem, czy innem poza beznadziejnemi walkami politycznemi.

Trudno w krótkim artykule przedstawić wszystkie myśli i zagadnienia poruszone przez p. posła. Przemówienie jego niezwykle rzeczowe i głęboko ujęte wysłuchało z ogromnem zainteresowaniem liczne audytorjum nagradzając prelegenta rzęsistymi oklaskami.

—o—

Przebudowa miejskiej rzeźni i budowa chłodni mechanicznej
w N. Sączu.

W bieżącym jeszcze roku przystępuje zarząd miasta do realizacji jednego z punktów obszernego programu inwestycji miejskich — a mianowicie przebudowy rzeźni i budowy nowej chłodni. Roboty w tym kierunku — już rozpoczęto tak, że o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, miasto może uzyskać najpóźniej w połowie przyszłego roku — chłodnię — zaś w ciągu roku mogą być oddane do użytku wszystkie inne nowe urządzenia w rzeźni. Jak wiadomo obecna rzeźnia mięsna nie tylko jest dziś za szczupła, ale nadto nie posiadając potrzebnych urządzeń mechanicznych — stoi pod względem technicznej sprawności i wygody, a także i higjeny na niskim poziomie. Tymczasem rzeźnia jako zakład przemysłowy, produkujący mięso z żywego bydła, które dziś stanowi jeden z najpowszechniejszych środków spożywczych, powinna być wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne, zmierzające do podniesienia sprawności i wygody pracy, a wreszcie do podniesienia warunków higjenicznych. Wzorowo urządzona rzeźnia nie budzi już nie tylko wstrętu swoim wewnętrznym wyglądem jak rzeźnie stare, ale nadto wskutek zastosowania różnych urządzeń nie jest dla otoczenia przykrą z powodu wydzielania różnych wyziewów.

Na czem więc ma polegać „zmodernizowanie" starej rzeźni w Nowym Sączu, której ją ma postawić pod względem technicznym i higjenicznym na równi z rzeźniami krajów zachodnich?

Najlepszem urządzeniem byłaby budowa nowej rzeźni, gdyż obecna nie jest korzystnie położoną z uwagi na dostęp i odległość od targowicy. Wymagałoby to jednak olbrzymiej sumy co najmniej dwóch miljonów złotych. Wobec tego zarząd miasta zdecydował się na częściową przebudowę i rozszerzenie obecnej rzeźni, oraz budowę nowoczesnej chłodni.

Stara rzeźnia otrzyma nowoczesne urządzenia mechaniczne ułatwiające przy biciu i sprawianiu zwierząt — kolejkę wiszącą do transportowania mięsa tak wewnątrz hal ubojowych jak i do chłodni, wreszcie lepsze niż dotąd wyposażenie wewnętrzne. Do rządu takich ulepszeń należą windy odpowiednie do podnoszenia całych sztuk bydła nowocześnie urządzony „parzelnik" dla nierogaciny wraz z odpowiednią trybuną ubojową (podwyższone miejsce) automatyczne wagi i t. p.

Hala do bicia bydła otrzyma 12 stanowisk, hala do bicia nierogacizny zostanie dwukrotnie powiększoną, prócz tego każda z tych hal posiadać będzie osobną flaczarnię do mycia jelit.

Hala do bicia cieląt i drobnego bydła zostanie również dwukrotnie zwiększoną. W części starego budynku znajdą pomieszczenie stajnie dla cieląt i nierogaciny, wozownia względnie garaż, szatnia dla pracowników rzeźniczych i majstrów, natomiast kancelarja lekarza weterynarji i t zw. trychinoskopja pomieszczone będą w nowym budynku. Dla bydła rogatego wybudowane zostaną osobne stajnie na prawym brzegu młynówki, gdzie dziś stoi stara lodownia.

Obok rzeźni na prawym brzegu młynówki wybudowaną zostanie nowa chłodnia mechaniczna wraz z fabryką sztucznego lodu. Przy chłodni znajdować się będzie peklownia tj. sala do marynowania szynek, nadto „mnożalnia" ryb.

U nas dotychczas przechowywane mięso zabitych zwierząt w lodowni. Ten sposób przechowywania jest nieodpowiedni, gdyż powietrze w lodowni jest wilgotne, wskutek czego mięso wkrótce pokrywa się pleśnią i traci na wartości, ponadto w obecnej lodowni utrzymanie lodu przez dłuższy okres czasu było niemożliwe. Tymczasem mięso przechowuje się najlepiej w suchej przestrzeni, o stałej wilgotności, w temperaturze plus 2 do plus 5 stopni Celzjusza. Warunki te dadzą się uzyskać przy pomocy odpowiednich maszyn chłodniczych. W chłodniach mechanicznych można zatem w dowolnym okresie roku gromadzić na zapas mięso, co nie jest również bez znaczenia dla ceny tegoż, albowiem umożliwi to skup zwierząt w większej ilości w czasie kiedy cena ich jest niską. Również i pod względem jakości zyskuje mięso przechowywane jakiś czas w chłodni znacznie w stosunku do mięsa świeżego. Chłodnia mechaniczna dzieli się na t. zw. przedchłodnię i właściwą chłodnię, każda zaś z nich posiadać będzie po 2 sale: dla mięsa z nierogacizny i dla mięsa z bydła rogatego. W przedchłodni ochładza się mięso o temperaturze mniejwięcej plus 30 stopni Celz. do temperatury plus 20 stopni, a po 24 godzinach przekłada się je do chłodni (o ile nie idzie do sprzedaży), gdzie ochładza się do temperatury plus 2 do plus 5 stopni Celz., by tam móc pozostać przez szereg tygodni w stanie świeżym. Tak chłodnia jak i przedchłodnia zaopatrzone będą w drewniane przewody wentylacyjne, umieszczone pod sufitami. Jedno u tych przewodów wyciągają zepsute i ogrzane powietrze, drugie zaś wtłaczają suche, zimne, świeże powietrze. Ruch powietrza uskuteczniany będzie za pomocą wentylatorów pędzonych elektrycznie. Wytwarzanie zimnego powietrza odbywać się będzie systemem amoniakalnym, polegającym na tem, że amoniak doprowadzany odpowiednim systemem rur zamieniając się w parę — zabiera z otoczenia ciepło. Oziębione w ten sposób powietrze do temperatury kilkunastu stopni poniżej zera wtłaczano bywa następnie przewodami powietrznemi do chłodni. Ustawione w hali maszyn t. zw. sprężarka względnie kompresor — ssie następnie parę amoniaku i zgęszcza ją pod ciśnieniem kilkudziesięciu atmosfer z powrotem w płyn przy równoczesnem chłodzeniu zimną wodą, ażeby oddać go znowu napowrót do generatora

zimnego powietrza (chłodnika). Chłodnia w Nowym Sączu obliczoną jest na pomieszczenie mięsa z podwójnego dziennego uboju tj. na 27 tysięcy kilogramów, przedchłodnia zaś na 20 tysięcy kilogramów mięsa. W chłodni właściwej rozmieszczone będą t. zw. klatki z prętów żelaznych, w których każdy rzeźnik może tą odpowiednią opłatą przechowywać mięso.

Obok hali maszyn znajdzie pomieszczenie mała wytwórnia lodu sztucznego o produkcji 2 tysiący kilogramów w ciągu 12-tu godzin, w blokach ważących po 12 i pó. kilograma. Obsługa t. zw. generatora lodu jest mechaniczną. Obok mieścić się będzie magazyn lodu.

Do obsługi całej chłodni, fabryczki lodu, składu mrożnych ryb i td. wstawiony będzie kompresor, pędzony elektrycznie o wydajności 100 tyś kalorji na godzinę. Ruch chłodni przewidywany jest przy normalnym obciążeniu na 12 godzin. Ściany i sufity chłodni otrzymają izolację korkową 10 cm. grubą. Obok chłodni po przeciwnej strony ulicy dojazdowej, na prawym brzegu młynówki stanie t. zw. rzeźnia sanitarna, gdzie się odbywał ubój t. zw. podejrzanego względnie chorego bydła i wągrowatych świń. Obok wystawione będą stajnie izolacyjne. Mięso z tej rzeźni pozbawione w odpowiednio wysokiej temperaturze zarazków, jako zupełnie nieszkodliwe, będzie w specjalnej jatce sprzedawane po znacznie zniżnych cenach.

Obok tego budynku pomieszczone będą urządzenia do wykorzystania odpadków i krwi z rzeźni, a nadto wytwórnia, a raczej czyszczalnia i suszarnia jelit.

Nowe budynki rzeźni, chłodni wraz ze stajnią dla bydła rogatego i rzeźnią sanitarną wybudowane będą na prawym brzegu młynówki, na placu między młynówką a rzeką Kamienicą. Powierzchnia zajęta przez te budynki łącznie z podwórzem i ulicą dojazdową wynosić ma 2.200 m, kwadratowych.

Koszta budowy chłodni wraz z całkowitem urządzeniem maszynowem i mechanicznem, jak również koszta rekonstrukcji starej rzeźni, obliczono poprzednio w przybliżeniu w wysokości 310 tyś. zł., wobec rozszerzenia programu rozbudowy rzeźni, zgodnie z życzeniami interesowanych, jak również w związku z projektowaną przeróbką odpadków i krwi z rzeźni i czyszczalnią jelit wzrosną conajmniej do 350 tys. zł.

Przez wybudowanie jednak chłodni mechanicznej i wszystkich dodatkowych budynków, oraz urządzeń, miasto zyska naprawdę wzorową rzeźnię, mogącą również zapewnić kasie miejskiej pokaźne dochody.

INŻ. W. CYŁO.

Odznaczenie starosty nowosądeckiego Dra Typrowicza.

Praca starosty nowosądeckiego Dr. Typrowicza nad rozwojem powiatu znalazła uznanie u władz centralnych, bo oto Pan Prezydent Rzeplitej nadał mu krzyż oficerski orderu „Polonia Restituta".

Dr. Typrowicz przybył przed niespełna rokiem do naszego grodu i mimo krótkiego czasu dał się nam poznać jako dobry włodarz. Nie ma dziedziny życia czy to społecznego czy też gospodarczego, którejby p. starosta Dr. Typrowicz nie pchnął na nowe tory.

Szczególnie praca jego nad przysposobieniem wojskowem i wychowaniem fizycznem dała nadzwyczajne rezultaty, które mieliśmy sposobność oglądać w czasie pobytu Pana Prezydenta Rzeplitej w Nowym Sączu, przed którym oddziały te przedefilowały.

Również jako Komisarz rządowy Rady powiatowej dokonał całego szeregu prac, które niewątpliwie przyczyniły się do podniesienia powiatu.

To też wiadomość o Jego odznaczeniu wywołało ogólną radość i spowodowało złożenie mu ze strony całego szeregu instytucji życzeń do których przyłącza się niniejszem nasze wydawnictwo.

Posiedzenie Rady miasta N. Sącza.

Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Dr. Sichrawa posiedzenie Rady miasta przy udziale 41 radnych.

Porządek dzienny posiedzienia obejmował następujące sprawy:

1) Akt licytacji 40 sągów drzewa z lasów w Paszynie.

2) Zmiana statutu o podatku od ładunk. kolej.

3) Ustanowienie stopy dodatku kom. do państw, opłaty od patentu na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów spirytusowych

4) Zatwierdzenie regulacji części ulicy Kościuszki.

5) Przyjęcie od Klabutschów skrawka gruntu pod rozszerzenie ulicy.

6) Zatwierdzenie projektu utworzenia ulicy przed realn. Gagatków.

7) Zatwierdzenie statutu nowego Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Nowego Sącza.

8) Protesty Dra Barbackiego Wł. przeciw wybudowaniu kiosku przy ulicy Dunajewskiego oraz w sprawie budki Schwingera na rynku.

9) Sprawa wymiaru pensji dla wdowy i sierót po murarzu miejskim śp. Filipie Grabowskim.

10) Prośba Józefy Oleksowej wdowy po b. burmistrzu o pensję wdowią i zaopatrzenie dla sierót.

12) Prośby o przyjęcie do Związku Gminy.

Przed przystąpieniem do załatwienia porządku dziennego, radny p. radca Wojtas złożył imieniem rady życzenia p. prez. Dr. Sichrawie z okazji nadania mu krzyża oficerskiego orderna „Polonia Restituta", poczem uchwalono nabyć od p. Jana Fröhlicha w Dąbrowie około 400m² gruntu pod budowę transformatora i budki mytniczej a to w cenie po 6 zł. za 1 m².

Następnie przystąpiono do załatwienia spraw zamieszczonych w porządku dziennym.

Uchwalono zatwierdzić akt sprzedaży 40 sągów drzewa z lasów miejskich w Paszynie na wyrób celulozy którego cena wywołania wynosiła 47 zł. po cenie 60 zł. na sąg. Drzewo to nabył p. Mojżesz Gewirtz. Łącznie uzyskano tedy za powyższe drzewo kwotę 2.400 zł.

Odnośnie do zmiany statutu podatku od ładunków kolejowych postawiono sprawę tą odroczyć i wydelegować specjalną komisję złożoną z pp. Górki, Fiałkowskiego i Tenzera, która w spólnie z Magistratem zbada czy podwyższenie tego podatku nie wpłynie do podrożenia towarów.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa ustanowienia dodatku komunalnego do państwowej opłaty od patentu na wyrób i sprzedaż trunków oraz przetworów spirytusowych. Wniosek magistratu opiewał na 50 proc. dodatek do opłaty za wyrób zaś 100 proc. dodatek do opłaty za sprzedaż. Natomiast grono szynkarzy proponowało 25 proc. dodatek do opłaty za wyrób a 100 proc. do opłaty za sprzedaż. Postanowiono sprawę tą odroczyć do następnego posiedzenia w międzyczasie zaś posięgnąć informacji o wysokości tego dodatku w innych miastach Małopolski.

Projekt regulacyjny ul. Kościuszki przyjęto wedle referatu radcy budownictwa miejskiego p. inż. Cyły.

Również przyjęto od p. Klabuschków skrawek gruntu pod ulicę za granicy miasta z gminą Zawada oraz zatwierdzono projekt ulicy przed realnością p. Gagatków.

W myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o przemianie Kas Oszczędności na komunalne Kasy Oszczędności uchwalono zmianę statutu miejskiej Kasy Oszczędności. Statut ten wprowadza zasadnicze zmiany którei zajmiemy się specjalnym artykułem.

W myśl wniosku Magistratu uchwalono odrzucić protest p. Dr. Władysława Barbackiego tyczący się postawienia kiosku inwalidzkiego przy ul. Dunajewskiego i pozostawienia kiosku p. Schwimmera na Rynku. Rada wyszła przy tem z założenia, że postawienie kiosku przy ul. Dunajewskiego bynajmniej miasta nie szpeci zaś odnośnie od kiosku p. Schwimmera to wiąże ją kontrakt w myśl którego kiosku tego nie można przed upływem 4 lat przenieść gdzieindziej.

Również w myśl wniosku Magistratu uchwaliła Rada miejska przyznać pensję wdowie p. b. burmistrzu śp. Wiktorze Oleksym oraz wdowie po murarzu miejskim śp. Filipie Grabowskim.

Przyjęciem do Związku ku gminy pp. Henryka Walla, Bronisława Marka, Jana Wójsa, Eradli Amster, Izaka Mandla, Tadeusza Wąsowicza i Józefa Danylewicza zakończyła rada miejska swe posiedzenie.

Z wdzięczności zamordował swego dobroczyńcę.

(S. K.) W poniedziałek rano poruszoną została do głębi Krynica wiadomością o znalezieniu 19-letniego robotnika Jana Szaro, pochodzącego z powiatu strzyżowskiego, w okrutny sposób zamordowanego. Zawiadomiona o tem policja wdrożyła natychmiast dochodzenia, które ustaliły że zamordowany przygarnął ostatnio do siebie niejakiego Filipa Sikorę, pozostającego bez zajęcia a który w nocy w której popełniono morderstwo znikł bez śladu.

Fakt że przy zamordowanym o którym wiedziano że posiadał oszczędności, nie znaleziono żadnych pieniędzy wskazywał że morderstwo zostało dokonane w celach rabunkowych.

Wobec nagłego zniknięcia Filipa Sikory powzięto podejrzenie, że on właśnie dopuścił się tego morderstwa. Zarządzono tedy natychmiast za nim pościg który uwieńczony został rezultatem gdyż policja państwowa zdołała go aresztować w chwili gdy wysiadał z pociągu na stacji w Strzyżowie Przy aresztowanym znaleziono kwotę 160 zł. której pochodzenia nie mógł wyjawić zaprzeczył atoli, by dopuścił się morderstwa.

Kiedy jednak znaleziono przy nim krwią zbroczoną koszulę, przyznał się do swego czynu i złożył zeznania, w których zapodał że widząc jak śp. Szaro odkłada zaoszczędzone pieniądze powziął zamiar pozbawienia go życia aby następnie zagrabiwszy pieniądze zbiec. Plan swój postanowił przeprowadzić w nocy z 18 na 19 bm.

Krytycznego wieczoru kiedy Szaro nic złego nie przeczuwając położył się spać. Sikora przeczekał aż ofiara jego zaśnie poczem uderzył go 5 razy kołem w głowę z taką siłą że ją zupełnie zmiażdżył. Po dokonaniu morderstwa obrabował trupa zabierając mu 260 zł. poczem udał się na stację kolejową wyjechał do Strzyżowa gdzie go aresztowano.

Zbrodniarza odstawiono do więzień przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu.

Mimowolny matkobójca.

Dnia 20 bm. zdarzył się w Nowym Sączu tragiczny wypadek spowodowany nieostrożnym dochodzeniem się bronią palną.

Oto 13-letni Mieczysław Markowicz zamieszkały przy ul. Nawojowskiej, bawiąc się nabitym 6 mm. flowertem nie widząc o tem, że jest nabity spowodował jego wystrzał, którego skutki były nader tragiczne.

Oto bowiem kula trafiła w serce matką jego Emilję Markowicz, kładąc ją trupem na miejscu.

Tragicznie zmarła Emilja Markowicz liczyła la 45 i osierociła 3 małoletnich dzieci

Prof. Dr. Tadeusz Szydłowski.

Kościoły franciszkańskie w Sądeczyźnie.

(„Pomniki architektury epoki piastowskiej")

W przyjęciu piękna rozwiniętego gotyku wyprzedziła Kraków ziemia Sądecka i pierwszą bardziej okazałą gotycką budowlą jest Kościół Klarysek w Starym Sączu. Ziemią Sądecką obdarzył Bolesław Wstydliwy żonę swą Kingę, która w niej osiadła po śmierci małżonka i przystąpiła do budowy klasztoru w mieście Sączu, by w nim dokonać żywota jako mniszka i przeorysza. Pierwsze budowle kościoła i klasztoru były prowizoryczne, zapewne drewniane i dopiero zwolna zabierano się do wystawienia okazalszych gmachów, tym razem z kamienia, nie z cegły, którą dotychczas posługiwali się Franciszkanie, gdyż o kamień było łatwo w okolicach podgórskich, a technika obrabiania go i użycia na sposób gotycki została już opanowana. Ukończono kościół starosądecki dopiero po śmierci Kingi i poświęcono go około 1330 roku. (Przypiski pomijamy — Red.)

Budowla gotycka nię uległa zbyt radykalnym przeobrażeniom w ciągu wieków. Zachował się pierwotny zasadniczy zrąb niewielkiego jednonawowego kościoła, którego prezbiterjum zamknięte jest wielobocznie. Ukształtowanie tego rodzaju widzielismy już w owych dwóch franciszkańskich oratorjach krakowskich, lecz w Starym Sączu napotykamy najstarszy przykład o większej skali i bogatszych szczegółach. Kościoły klasztorne XIII. wieku miały prezbiterja zamknięte z reguły ścianą prostą. Krągłe, niskie apsydy dla mens ołtarzowych, charakterystyczne dla epoki romańskiej, wyszły już wtedy z użycia. Architektura gotycka podejmuje motyw bogatszego rozwinięcia prezbiterjów, lecz idąc w duchu swych zasad konstrukcyjnych, a unikając okrągłych mas budowlanych, rozsuwa w rodzaju wielobocznej absydy czołową ścianę prezbiterjum i nakrywa całość wspólnem sklepieniem Prezbiterjum otrzymuje w ten sposób od zewnątrz wygląd efektowniejszy, niż przy zakończeniu jednolitą ścianą prostą; wewnątrz otwiera się zaś pole dla pięknego i kunsztownego opracowania sklepień, które muszą być dobrze dostosowane do wielobocznych załamań. W związku z konstrukcją sklepień występują na owych załamaniach silne szkarpy, od szerokich podstaw zwężające się ku górze, a zwieńczone strzelistemi i ozdobnemi wieżyczkami (pinaklami), które nadają całości tem więcej urozmaicenia. Takiemi szkarpami opięta jest naokół każda gotycka budowla. Jeśli jest w całości sklepiona, ma gęste rzędy szkarp, wprowadzających rytmiczny podział i akcentujących silnie tendencję wertykalizmu. Przy nawie niesklepionej występują często szkarpy przynajmniej na narożnikach. Szkarpy uosabiają siłę budowli i przynależą do jej najistotniejszego konstrucyjnego szkieletu. Ściany między niemi zawarte, mogą być śmiało przeprute w wyniosłe i szerokie okna. Budowla staje się coraz bardziej ażurowa, wysmukła i lotna, zatraca dawną masywność, przyziemność i ciężkość romańską.

By owemu szeregowi dziur w ścianach, jakie tworzą otwory okienne, nadać charakter dekoracji architektonicznej, a nadto uczynić zadość praktycznym wymogom oszklenia, stosuje gotyk z wielkiem upodobaniem charakterystyczny sposób dzielenia otworów pionowemi laskami i przyozdabiania ich u góry rozetowaniem. Ów t. zw. maswerk jest dekoracją, pomyślaną w sensie konstrukcyjnym, gdyż laski przypominają filary, a rozetowanie rozpiętą nad niemi sieć sklepień. Laski przyframugowe łączą się ze środkowemi za pomocą arkadek, nad któremi piętrzą się większe arkady, wypełniane trój,— czteroi pięciolіściami ujętemi w łuki lub koła. Występują dobitnie zasadnicze linje kompozycji, a coraz drobniejsze i delikatniejsze szczegóły dodają jej wytworności i wdzięku. Dekoracja taka nie zabiera oknu wiele światła, a stroi je dostatnio i wzbogaca przytem niezmiernie całą budowlę. Gotycki pomysł wypełniania okien wyłonił się z motywu romańskich przeźroczy, które zdobiły wieże, ściany empor i krużganki klasztorne, gdy jednak dawniej okna kościelnych budowli owej dekoracji nie posiadały, obecnie jest to motyw typowy i rozpowszechniony.

Z takiemi to typowemi pierwiastkami gotyku spotykamy się w kościele starosądeckim. Prezbiterjum zamknięte jest trzema ścianami ośmioboku, a jego narożne szkarpy jeszcze dość szczupłe i raz tylko u góry zwężone. Brak im niestety dawnych zwieńczeń, owych ozdobnych pinakli, które zastąpiono w XVIII w. szerokiemi płaskiemi nakrywami, z kulami nałożonemi na wierzchu. Szkoda również iż gzyms koronujący gotycki zamieniono na renesansowy. Okna prezbiterjum zachowały natomiast swój szlachetny rysunek. Są dwupolowe i mają rozety górne z trój—czworo—i pięciolіści, wpisanych w arkadki oraz koła i złożonych w desenie coraz to odmienne, a wykonane z dużą starannością.

Jak przemycano tekstylja z zagranicy do N. Sącza

Onegdaj odbyła się przed Trybunałem karnoskarbowym w Nowym Sączu niezwykle interesująca rozprawa przeciwko szajce przemytników. Przebieg rozprawy ilustruje dosadnie jakimi drogami dostaje się przemyt do naszego miasta, a stąd dalej.

Oto na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Salamon Holländer z Czyrnej nad granicą czechosłowacką, niedaleko Krynicy pod zarzutem przemycenia do Polski większej ilości towarów bławatnych, wartości kilkanaście tysięcy złotych, a mianowicie kilkaset chustek jedwabnych, półjedwabnych i klotowych, kilkanaście obrusów, kilkadziesiąt chustek dużych, pończoch, sto kilkadziesiąt metrów jedwabiu i t. d. Wraz z nim zasiedli na ławie oskarżonych: Aron Holländer, Roman Gabel, Genia Holländer ze Starego Sącza, Andrzej Prycik z Czyrnej, oraz rodzina Ringów z Krzyżówki ad Krynica złożona z Sary Ring i jej dzieci Arona, Róży i Amalji, oraz zamężnej Heleny Goldman z mężem Jakóbem, wszyscy dziesięcioro oskarżeni o współwinę w przestępstwie popełnionem przez Salomona Holländra przez udzielanie mu pomocy przy przemycaniu tych towarów.

W świetle zeznań przesłuchanych w toku rozprawy strażników granicznych sprawa ta miała się następująco:

Domostwo Ringów od dłuższego już czasu podejrzane było przez straż graniczną jako punkt w którym składano przemycany towar i skąd go dalej odwożono, jednak trudno było trafić na ślad sprawców przemytu, gdyż działali oni niezwykle sprytnie.

Dopiero w nocy z 30 czerwca na 1 lipca 1928 strażnicy inwigilujący z pobliskiego lasu domostwo Ringów na Hucie, w miejscu gdzie krzyżują się drogi z Nowego Sącza i Grybowa do Krynicy i Mochnaczki usłyszeli koło północy turkot wozu od strony granicy czechosłowackiej. Wóz zatrzymał się pod domem Ringów, poczem za chwilę od strony Sącza nadjechał automobil. Ta schadzka pod domostwem odosobnionem o tak późnej porze wydała się strażnikom podejrzaną, to też podeszli do domostwa Ringów, gdzie znaleźli wszystkich oskarżonych, a w ukryciu przemycany towar, gdzie w chwili nadejścia strażników kilkunastoletnia córka Ringowej zanosiła jeszcze jedną paczkę towaru

Wszystek towar zatrzymano, zaś po przesłuchaniu obecnych okazało się, iż Salomon Holländer wraz z woźnicą Prycikiem byli osobnikami, którzy nadjechali furą, zaś Gabel z Aronem Holländrem i Genią Holländer przyjechali automobilem ze Starego Sącza. Wszystkie okoliczności towarzyszące zajściu wskazywały, iż towar przywiozła fura, a auto podjechało celem odwiezienia towaru dalej do Sącza.

Naturalnie zaskoczeni niemiłą wizytą obecni oskarżeni tłumaczyli swą schadzkę familijną u Ringów niemal każde z nich inaczej wikłając się w swych zeznaniach, co wskazywało na jej podejrzany cel.

Natomiast Ringowa wraz z rodziną nie umieli wytłumaczyć skąd towar przemycany wziął się u nich twierdząc, że wogóle o nim nie wiedzieli i podobnie tłumaczyli się na rozprawie.

Po naradzie Trybunału — przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Salomon Holländer na grzywnę 3.000 zł., zaś w razie nieściągalności na 150 dni aresztu, Aron Holländer i Roman Gabel po 2.000 zł., lub po 100 dni aresztu, Andrzej Prycik, Aron Ring, Jakób Goldman po 1000 zł., lub 50 dni aresztu, Sara Ring i Genia Holländer po 2000 grzywny, lub 100 dni aresztu, wreszcie Róża Ring 500 zł grzywny, lub 25 dni aresztu.

Oskarżeni zgłosili zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył wicepr. dr. Parylewicz, wotowali: s. o. Zubek i s. śl. dr. Korzonek, oskarżał prok. dr. Barbacki, bronili: adw. Salomona Holländra i Prycika — radca Ligęza Przychocki, resztę adw dr. B. Stern.

—o—

Kronika.

Odznaczenia w 1psp. Pan Prezydent Rzplitej nadał złoty krzyż zasługi p. mjr. Wantuchowi, srebrny krzyż zasługi pp. kpt. Gawlikowi, kpt. Kuczale, kpt Jeleniowi, por. Templerowi, por. Mayerowi, bronzowy krzyż zasługi pp. chor. Adankiewiczowi, chor. Jaśnickiemu, chor. Wancykowi, st. sierż. Kopaczowi i sierż. Semtynowi. Odznaczenia te świadczą najdobitniej, że 1psp. nie tylko na polu chwały lecz również w pracy pokojowej nad wychowaniem żołnierza znajduje uznanie najwyższych władz.

Tydzień policjanta polskiego. Wzorem innych miast zawiązał się w Nowym Sączu Komitet obywatelski mający się zająć tygodniem policjanta polskiego. Zadaniem tygodnia tego jest zebranie funduszów na walkę z gruźlicą w szeregach policyjnych. W tym celu urządził komitet ten Wieczorek dnia 22 bm. w sali Sokoła na którego program złożyło się przemówienie, produkcje orkiestry kolejowej chóru oraz solo wiolenczelowe p. Wolfstahla.

Gdzie Rzym gdzie Krym. Głos Narodu w numerze 319 z 22 bm. przynosi pod senzacyjnym tytułem „Na Podhalu jak w Meksyku" cały szereg wiadomości o napadach rabunkowych dokonanych w.. Pacykowie pow. Doliniański, w powiecie nadwórniańskim no i... w Stanisławowie. Widocznie autor notatki nie jest bardzo mocny w geografji kraju ojczystego skoro nie umie odróżnić Podhala od Podkarpacia. Mała lekcja geografji przydałaby się temu panu.

Sądeczanin mówi do radja. Prof. Henryk Dobrowolski w związku z dziesięcioleciem niepodległości państwa polskiego wygłosił odczyt dla młodzieży do radja w Katowicach w dniu 10 bm. Nadto mówił w piątek 23 bm. na temat: „Z wycieczek po Spiszu cz III.—Lewocza i Kieżmark".

Kradzież. Na szkodę Mozesa Holendra skradli nieznani sprawcy 60 fl. wina i kilka flaszek śliwowicy, wyrządzając mu tem samem szkodę w wysokości 2500 zł.

Pożar. Dnia 19 bm. odrzuconego przez nieostrożności niedopałka zapaliła się w szpitalu powszechnem drewniana ścianka. Przybyła straż ogniowa natychmiast zlokalizowała ogień.

Aresztowanie włóczęgi. Notoryczny włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania niejaki Wojciech Szpilowski został przez tut. policję aresztowany i odstawiony do St. Sącza, gdzie był poszukiwany za szereg kradzieży.

Nieposłuszni rezerwiści. Cały szereg rezerwistów mimo wezwania nie stawiło się do zebrań kontrolnych, to też w liczbie około 150 zostali doprowadzeni przez policję do PKU.

Oświetlenie ulic Rejtana i Młyńskiej Magistrat miasta przystąpił do założenia światła elektrycznego przy ulicy Rejtana i Młyńskiej. Roboty te są już na ukończeniu tak, że wkrótce na ulicach tych zapłonie światło co przyczyni się do uniemożliwienia napadów ze strony różnych podejrzanych indywidjum.

Z karty żałobnej. W dniu 12. bm. zmarł w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie Jan Emil Bochenek podchorąży W. P. uczestnik walk w obronie Lwowa. Zmarły był synem dyrektora szkoły powszechnej im. Konarskiego w Nowym Sączu i liczył 24 lat.

Pogrzeb odbył się w dniu 18. b m. z dworca kolejowego w Nowym Sączu przy bardzo tłumnym udziale tutejszej publiczności.

Cześć jego pamięci!

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy współczując raczyli oddać ostatnią przysługę naszemu drogiemu Synowi i Bratu śp. Janowi Emilowi Bochenkowi, podchorążemu sierżantowi Szkoły Podchorążych Piechoty z Ostrowi Mazowieckiej zmarłemu w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie a przedewszystkiem Przewielebnemu Duchowieństwu, Komendzie garnizonu i 1 pułku S. P. Przedstawicielom Władz rządowych i Samorządowych szkół średnich i powszechnych, Kołu śpiewackiemu „Echo", Kolegom, Koleżankom, Krewnym i Znajomym przesyłają tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

RODZICE, SIOSTRA i BRAT.

Korzyści i niebezpieczeństwa dzisiejszych granic Polski. Pod powyższym tytułem wygłosi w niedzielę dnia 25 bm. w sali Ratusza o godz. 5-tej popoł. odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Jan Dąbrowski, znakomity historyk i uczony.

Ubezpieczenia na życie w P. K. O. Na ten temat wygłosi w niedzielę dnia 25 bm. w sali Ratusza o godz. 11-tej odczyt przybyły specjalnie z ramienia P. K. O. pielegent. Zapewny odczyt ten ze względu na temat zgromadzi znaczną liczbę słuchaczy.

Piwniczna.

Gdy w roku 1927 objął burmistrz p. Jan Marciszewski urzędowanie znalazł się istotnie w wielkim a wielkim kłopocie. Nie dosyć, że zastał kasę gminną zupełnie opróżnioną, otrzymał w spuściznie miasto tak pod każdym względem zaniedbane, że mimowolnie nasuwało mi się pytanie, czy tytuł miasta prawnie się mu należał. Brud, brak dobrych dojazdowych dróg, wodociągów, cegelni i światła dawał się na każdym kroku odczuwać. Widocznie poprzednim włodarzom Piwnicznej nie przyszło nigdy na myśl, że Piwniczna to nie zapadła wioska, lecz uzdrowisko od którego wymaga się bardzo wiele i nie wolno jej wiecznie pozostawać Pipidówką lub Psią Wólką.

Stan ten opłakany trwał aż do roku 1927. W tym czasie przybył do miasta po przejściu na emeryturę p. Jan Marciszewski Piwniczanin. Ludzie, którym zależało na sanacji swego miasta wbrew jego woli i zamiarom obrali go natychmiast burmistrzem, albowiem tyloletnia jego praca społeczna dawała wszelką rękojmię, że on będzie tym człowiekiem pod którego zarządem można będzie Piwniczną z gruntu przeobrazić.

I nie omylili się w swej rachubie wyborcy składając w jego stalowe ręce włodarstwo nad Piwniczną.

W niespełna jednego roku swego urzędowania miasto nasze przybrało zupełnie inną szatę, a ci, którzy byli przed rokiem w Piwnicznej wprost wierzyć nie chcą czy to jest to samo miasto.

W pierwszym rzędzie miasto z gruntu oczyszczono, drogi dojazdowe przebudowano, tak dotkliwy brak mostu na Popradzie usunięto, wpławiając go niedawno, wybudowano na szerszą skalę zakrojoną cegielnię, ustawiono ponad rzeką budki kąpielowe, obecnie przygotowują się przedwstępne prace do ułożenia wodociągów i chodników, a w końcu zaprowadzono światło elektryczne.

Ma być również wystawiony nowy wspaniały budynek Magistratu, pawilon restauracyjny itd.

A ludziska widząc co się dzieje w Piwnicznej gromadą przybywają tu i na gwałt stawiają wspaniałe wille.

W tym roku wystawiono aż 6 pięknych will, a mnóstwo osób wnosi do gminy prośby o sprzedaż im parcel pod budowę.

Jednem słowem Piwniczna w jednym roku zupełnie się przeistoczyła i dziś godnie staje w zawody a Żegiestowem i Krynicą, a to przedewszystkiem dzięki temu człowiekowi.

We wnętrzu prezbiterjum łączy się bardzo harmonijnie namiotowe sklepienie, zawieszone nad wielobocznem wgłębieniem ołtarzowem, z dwoma polami sklepień krzyżowych. Żebra o wcale subtelnych gruszkowych profilach, zwarte u góry w kluczach, spływają, na umieszczone dosyć wysoko wsporniki przyścienne, dołem ścięte i przyozdobione gotycką, ornamentacją arkadkową. Nawa nie miała pierwotnie sklepień, a otrzymała je dopiero pod koniec średniowiecza. W nawę wkracza piętrowe oratorjum w ten sposób iż jego ściana wznosi się nad niskim sklepionym przedsionkiem, otwartym ku kościołowi dwiema arkadami, wyrastającemi z krótkiego czworościennego filaru środkowego i dwóch przyściennych. Żebra sklepień przedsionka schodzą niezwykle nisko na filary i mają profile bardzo prymitywne. Wczesnogotycki charakter struktury przedsionka, analogicznej ze strukturą przylegającego doń kapitularza, wskazuje iż ta część kościoła jest starsza i że całość budowli powstawała zapewne przez dłuższy przeciąg czasu. Kaplica św. Kingi, która przylega do południowej ściany i ma sklepienie gotyckie o szczegółach podobnych jak w prezbiterjum, jest prawdopodobnie resztką wzniesionego równocześnie z kościołem krużganku klasztornego, którego jedno skrzydło przeistoczono później na kaplicę.

W ścianie, dzielącej oratorjum od nawy, widać u góry szeroki otwór okienny z bardzo pięknie skomponowanym czteropolowym podziałem oraz rozetowaniem. Zasadnicza kompozycja owego maswerku występuje dobitnie w grubszych konturach, a szczegóły, stopniowo coraz delikatniejsze, kończą się charakterystycznemi „nosami". W dwóch głównych arkadkach występują czworolistki, wpisane w koła, w górnem kole motyw trzech dobrze złożonych trójlistów. Wdzięczną tą dekorację wykuto bardzo umiejętnie, toteż przetrwała ona szczęśliwie do naszych dni, podobnie jak w innych oknach. Węższe dwupolowe okna, ozdobione rozetowaniem, widzimy jeszcze dwa w północnej ścianie nawy i dwa w tylnej ścianie oratorjum. Kościół więc jest wyjątkowo bogaty w okna z maswerkami, którym równie piękne spotykamy jedynie w Krakowie. Starosądeckim należy się jednak zaszczyt pierszeństwa

Budowla, zawierająca na piętrze oratorjum, a w parterze kapitularz, tworzy wraz z nawą kościelną jedną całość bakrytą wspólnym dachem, środkiem którego wyrosła w r. 1777 bardzo piękną wieżyczka na sygnaturkę, z koroną książęcą u wierzchołka. Wykwintne to dzieło rokokowego stylu, jak każdy dobry szczegół późniejszej epoki, nie psuje efektu starej budowli. Mniej szczęśliwe natomiast są przybudowy do prezbiterjum i północnej ściany nawy. Kruchta, dobudowana do tej wstatniej, zasłania subtelnie oprofilowany ostrołukowy portal.

Wejście do przedsionka nie ma już pierwotnego wykroju i późniejsze są również półkoliste okna na piętrze oratorjum. Odczyszczenie ciosowych ścian, z narzuconej na nie w późniejszych czasach wyprawy, przydałoby tej budowli wiele uroku, odsłaniając ów materjał, z jakiego została wykonana bardzo umiejętnie i starannie.

Drugą również bardzo starannie opracowaną i w subtelne szczegóły bogatą budowlą, był kościół Franciszkanów w Nowym Sączu, z którego jednak nic nie pozostało do naszych dni, Według Długosza, król Wacław czeski. zakładając na gruntach wsi Kamienicy miasto Nowy Sącz pod koniec XIII wieku, osiedlił w niem Franciszkanów. Kościół postawiono w sąsiedztwie zamku w pierwszych dziesiątkach następnego stulecia i mniej więcej równocześnie ze starosądeckim, rozebrano po pożarze, jakiemu uległ pod koniec XVIII wieku. Ocalona barakowa kaplica boczna oddana została przez rząd austryjacki ewangelikom których probostwo mieści się do dziś wśród resztek dawnych klasztornych budowli. Do owej późniejszej kaplicy przylegała jeszcze do końcowych lat XIX wieku jedna ściana pozostała z gotyckiego franciszkańskiego prezbiterjum ze szczegółami, których wytworny rysunek w kamieniu starannie wyciosany, świadczył o wybitnym artyźmie przepadłej budowli. Dwa wysmukłe tuż koło siebie umieszczonone okna, miały bardzo piękne maswerki, a szczególnie delikatna oprawa i rozetowanie zdobiły niszę, pod niemi się znajdującą. Także resztki służek, pozostałe z umiejętnie założonych sklepień, oraz staranne obrobienie dużych ciosów, świadczyły o wysokim poziomie techniki kamieniarskiej. Niestety ścianę z temi cennemi fragmętami franciszkańskiego kościoła rozebrano po pożarze w roku 1894, nie zachowując z niej żadnych szczegółów.

Budowa kościołów w Starym i Nowym Sączu, prowadzona przez siły poważne i dobrze wyszkolone, stała się początkiem szkoły budowlanej, która działa w okolicach Sącza w XIV i XV wieku i pozostawiła po sobie szereg kościołów o wybitnych cechach artystycznych.

—§—

Z ostatniej twórczości X. Muzy.

„Pan Tadeusz“, epopea filmowa według nieśmiertelnego dzieła Adama Mickiewicza.

Jeżeli rzucimy okiem na polską twórczość filmową, to musimy przyznać, że postępuje ona wielkimi krokami naprzód. Filmy polskie z przed 2 lub 3 lat były tylko próbami. Dziś film polski stoi już jednak niemal na wysokości swego zadania, a niektóre z nich mogą już rywalizować z filmami zagranicznymi, zaś ocena musi nieraz wypaść na korzyść wytwórczości polskiej.

Jednym z ostatnich filmów polskich, który odpowiada wszystkim wymaganiom jest film „Pan Tadeusz“. Opracowanie scenarjusza powierzono Ferd. Goetlowi i Andrzejowi Strugowi. Wytwórnia „Star-film“ dołożyła wszelkich starań, by z filmu tego stworzyć pewnego rodzaju arcydzieło. Na reżysera powołano Ryszarda Ordyńskiego. Już samo to nazwisko mówi wiele za siebie. Ordyński jest bowiem reżyserem teatralnym i filmowym znanym w Ameryce.

Sfilmowanie tego arcydzieła było nader pożądane. Tak jak Niemcy, Francuzi a nawet Amerykanie starają się udostępnić dla wszystkich swoje czy to miły, czy bohaterskie walki o niepodległość, czy wreszcie chlubne dzieje swego narodu, tak i twórczość filmowa w Polsce powinna i musi takie wypadki utrwalić na filmie, a wtedy nasze chlubne dzieje staną się dostępne dla wszystkich, zostaną przez wielkie tłumy poznane i przyswojone. Iluż to bowiem ludzi nie zna naszych arcydzieł literatury, które właśnie przez nich staną się dostępne dla wszystkich, zostaną przez wielkie tłumy poznane i przyswojone. Iluż to bowiem ludzi nie zna naszych arcydzieł literatury, które właśnie przez film staną się dla nich dostępne. Najsilniej bowiem odczuwamy wrażenia wzrokowe, a ci którzy znają „Pana Tadeusza“, czyż nie marzyli o tem, by kiedyś zobaczyć to na jawie o czem się uczyli.

Niema oczu, któreby z zachwytem nie patrzyły na ten tłum postaci wyczarowanych z epopei mickiewiczowskiej. Każdemu Polakowi jest „Pan Tadeusz“ nieskończenie bliski i drogi. I może dlatego, że z kart tego poematu promieniej blask, że niejednokrotnie skąpane zostały one łzami Polaków-emigrantów, rozsypanych po całej kuli ziemskiej. Śledziliśmy krok za krokiem dzieje waśni Sopliców z Horeszkami. Widzieliśmy obrzęd dożynków, grzybobranie i ów poloněz w sto par. Wszyscy przeżywaliśmy bohaterską tragedją Robaka. Wszyscy ze wzruszeniem przeżywaliśmy chwilę uwłaszczenia chłopów przez Tadeusza i Zosię. Wziąwszy pod uwagę to mnóstwo obrazów i ich wykonanie musimy przyznać, że jest to czołowy film polskiej produkcji, który niewątpliwie spełni swoje wysokie zadanie.

Strona artystyczna filmu stoi również na wyżynie. Weźmy tylko niektóre obrazy, jak polonez, polowanie, obronę dworu, śmierć Robaka i wiele innych a zobaczymy, że istotnie dołożono starań, by film ten odpowiadał wymaganiom dzisiejszych czasów.

Dalej trzeba wziąć pod uwagę obsadę głównych ról, a ujrzymy tam nazwiska czołowych aktorów scen polskich i filmu. Nazwiska te nieraz same mówią za siebie.

Brydziński (Mickiewicz) Jan Szymański, (Robak) Muszyński (Hrabia) Luszczewski (Tadeusz) Jednowski (Gerwazy) Zajączkowska (Zosia) Samberg (Jankiel) Leszczyński (Król St. August), Jaracz (Napoleon) Marr (Szczęsny Potocki) i wielu innych, to przecież pierwszorzędne nazwiska.

Film ten powinien zobaczyć każdy, nie tylko ze względów uczuciowych, ale i dla poparcia rodzimej wytwórczości zwłaszcza, że nie ustępuje on w niczem zagranicznym filmom, czego dowodem fakt, że został on już zakupiony zagranicę.

W jednem z pierwszych kin wyświetlany on będzie w tych dniach i u nas.

Z magistratu król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 16047/28/I. W Nowym Sączu, dnia 8 listopada 1928

Do wszystkich Właścicieli Młynów i Piekarni w Nowym Sączu.

Przypomina się wszystkim P. T. Właścicielom młynów i piekarni obowiązek zmiany procentowości przemiału żyta z 65% na 70% i zakaz wypiekania chleba pszenno-żytniego z tem, że niezastosowanie się do tego obowiązku będzie surowo karane.

Burmistrz: Dr. Roman Sichrawa.

Ogłoszenie.

Zawiadamiam publiczność aby od P. Aleksandrej Kępińskiej z Piwnicznej (Hanuszów) nie pertraktowała kupna willi w Piwnicznej, gdyż sprawa na drodze sądowej.

JAN WIŚNIOWSKI Budowniczy.

L. 3182.

Magistrat Król. woln. miasta Piwnicznej rozpisuje niniejszem

KONKURS

na przeprowadzenie nowego pomiaru majątku gminnego.

W program pracy tej wchodzi miejscowa trjangulacja nawiązana do trjangulacji państwowej i pomiar szczegółowy.

Warunki do przejrzenia w tut. Urzędzie gminnym.

Termin wnoszenia ofert do dnia 5 grudnia 1928.

Burmistrz
Jan Marciszewski.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Kurjer Podhalański“. Naczelny redaktor Stanisław Koerbel, odpowiedzialny redaktor: Jan Koch, Nowy Sącz.

Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.